



POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

MAJ 2013 (5/266)

MISJA SIOSTRY ŁUCJI

Siostra Łucja de Jesus Maria dos Santos (wizjonerka z Fatimy) żyła niemal 98 lat, a jej misja trwała pełne 90 lat - tyle czasu dzieli pierwsze objawienie Anioła od ostatniego, które miało miejsce 13 lutego 2005 r., w dniu śmierci s. Łucji. Bóg dał jej 90 lat na wypełnienie zleconego jej zadania. Jakiego?

S. Łucja przyszła na świat 22 marca 1907 r. w maleńkiej, liczącej trzydzieści trzy domy osadzie Aljustrel w Portugalii. Była to jedna z wiosek, które obejmowała parafia fatimska. Wokół rozpościerały się gaje oliwne i skaliste

pastwiska, umiejscowione na niewielkich wzgórzach. Między nimi znajdowały się mniejsze i większe doliny, z których jedna nazywa się Cova da Iria - Dolina Pokoju. Właśnie to miejsce wybrało Niebo, by przekazać światu niezwykle przesłanie, które niektórzy określają je jako najważniejsze objawienie XX w. Orędzie zostało przekazane trojgu dzieciom, z których rola Łucji była od samego początku najbardziej istotna. Ona jako

pierwsza ujrzała postać Anioła poruszającego się nad lasem w 1915 r. Było to dwa lata przed objawieniami w Fatimie. Wówczas przy Łucji nie było ani Hiacynty, ani Franciszka Marto - jej kuzynów, a jednocześnie najserdeczniejszych przyjaciół. Były trzy koleżanki: Teresa Matias, Maria Rosa Matias i Maria Justyna z wioski Casa Vehla. Dziewczęta, chyba z powodu plotkarskiej natury (rozpowiadały o widzeniach wszędzie i chępiły się, że widzą coś, czego nie widzą inni), nie zostały dopuszczone przez Boga do dalszych objawień. Na ich miejscu

Pan postawił Hiacyntę i Franciszka, dziś błogosławionych. To oni rok później uczestniczyli wraz z Łucją w preludiach Anioła Pokoju, który przygotowywał dzieci duchowo do spotkania z Królową Nieba.



Od początku mała Łucja była najważniejszym uczestnikiem objawień. Przewodziła zabawom i w naturalny sposób przejęła też inicjatywę w spotkaniach z Gośćmi z nieba. Musiało się to zgadzać z planami Bożej Opatrzności, które natychmiast zarysowały wyraźną różnicę w relacjach dzieci do Wysłanników Boga: Anioła i Matki Bożej. Najmłodsza, Hiacynta, widziała Maryję i słyszała, co mówi, ale nie rozumiała do końca znaczenia słów. Franciszek tylko

widział Matkę Bożą, ale Jej nie słyszał; potem wypytywał kuzynkę i siostrę o to, co powiedziała Piękna Pani. Jedynie Łucja widziała, słyszała i rozumiała, co więcej - rozmawiała z Maryją; zadawała pytania, odpowiadała w imieniu wszystkich, kierowała prośby. Bóg uczynił ją głównym powiernikiem orędzia - to ona relacjonowała ludziom treść kolejnych objawień i zlecił jej misję wykraczającą daleko poza okres wyznaczony przez fatimskie spotkania z Maryją.

Już w drugiej rozmowie z NMP padają słowa o

różnym przeznaczeniu Łucji, Franciszka i Hiacynty. Tym ostatnim Matka Boża obiecała, że wkrótce zabierze je do nieba: Franciszek zmarł w 1919 r., a Hiacynta w 1920 r. z powodu powikłań po grypie. Inaczej miało być z Łucją. Zgodnie z zapowiedzią Matki Najświętszej wizjonerka miała pozostać na ziemi jakiś czas. Otrzymała z nieba misję: *Jezus chce posłużyć się tobą, abym była bardziej znana i miłowana. Chce zaprowadzić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca.*

Ostatecznie jej misja trwała 90 lat! Jest to najdłuższa misja wizjonera w dziejach Kościoła. Nikt wcześniej nie żył tyle po otrzymanych objawieniach! Więcej, nikt, kto miał szczęście spotkać w życiu Matkę Bożą, nie dostał tej łaski, że główne objawienia otwierały lawinę następnych, trwających przez wszystkie lata życia, aż po to ostatnie objawienie - spotkanie z Maryją, Patronką Dobrej Śmierci.

Życie Łucji było Bogu bardzo potrzebne. Za jej pośrednictwem Bóg chciał zmienić tor współczesnej historii świata, wpłynąć też na losy następnych pokoleń. Bo choć po objawieniach fatimskich Matka Boża wiele jeszcze razy zstępowała na świat to jednak wszystkie Jej orędzia i przesłania są tłumaczeniem i uszczegółowieniem Fatimy. Przyjrzyjmy się na chwilę elementom tej misji.

13 czerwca 1917 r. Matka Najświętsza zasygnalizowała Łucji zadanie, dla którego ma pozostać na ziemi przez jakiś czas. Jej misja miała być podwójna, ponieważ padają dwa różne zdania. Maryja mówi najpierw: *Jezus chce, bym była lepiej znana i miłowana.* Po chwili dodaje: *Chciałabym ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca.*

Sprawić, by Maryja była bardziej znana i miłowana, to misja o fundamentalnym znaczeniu dla naszego życia i dla losów świata. Dlaczego? Bo kiedy zacniemy Maryję lepiej poznawać i miłować, w naszych sercach zrodzi się duchowe pragnienie bycia z Nią. Sami o tym nie wiedząc, otworzymy się na tak wielkie

morze łask, że jak Maryja będziemy mogli stać się ich pośrednikiem dla innych. Modlitwa różańcowa będzie doskonalsza, zawierzenie pełniejsze, pokuta i ofiary bardziej świadome i bezinteresowne, nabożeństwo pierwszych sobót powszechne i odprawiane gorliwie, bowiem bez poznania Maryi i Jej pokochania nie sposób oddawać Jej czci i doskonale wypełniać Jej pragnienia. A jak zapewnia Niebo: prawdziwe nabożeństwo do Maryi otwiera dla świata nieskończone skarbnice łask.

Łucja podejmowała w swym życiu wiele najrozmaitszych inicjatyw, by ludzie lepiej poznali Maryję i bardziej Ją pokochali. Wystarczy zajrzeć w tomy jej korespondencji, by przekonać się, jak wiele uwagi poświęca temu zadaniu. Dodajmy, że sama Łucja starała się przez całe życie jak najlepiej poznać prawdę o Matce Bożej i zgłębić Jej tajemnicę. O tym, jak głęboko potrafiła wniknąć w tajemnicę Maryi, świadczy niewielki rozdział w „Apelach orędzia fatimskiego” - ostatnim dziele, które wyszło spod jej pióra. Wśród dwudziestu wezwań fatimskich, jakie stara się przybliżyć czytelnikom, w samym środku znalazło się „Wezwanie do nabożeństwa Niepokalanego Serca Maryi”.

Połączenie poznania i miłości, jakiego Maryja dokonała w Fatimie, jest nierozzerwalne. Kto chce poznać, musi zacząć kochać, a kto kocha, musi pragnąć poznawać pełniej. W *Apelach orędzia fatimskiego* s. Łucja przepowiada, że podjęcie przez ludzi tego Maryjnego wezwania zaowocuje pojawieniem się „nowego pokolenia”, które zatriumfuje w walce z pokoleniem szatańskim, miażdżąc mu głowę. Możemy powiedzieć, że owocem poznania i umiłowania Maryi będzie odkrycie tajemnicy Jej Niepokalanego Serca, które jest pewną drogą do życia wiecznego. Tak jak Matka Boża mówiła do Łucji, że Jezus chce posłużyć się nią, tak jest i z nami: Jezus chce posłużyć się nami, by na świecie zapanował Jego ład.

Jeszcze nie przebrzmiały słowa o poznaniu i pokochaniu Maryi, a już do uszu Łucji dochodzi

następne zdanie mówiące o jej misji. Matka Boża dodaje: *Chciałabym ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca.* Każdy, kto choć trochę zna historię pobożności maryjnej, zdziwiony pokręci głową. Przecież kult Serca Maryi znany był od wieków, a w latach, na które przypadały objawienia w Fatimie, nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi nie tylko istniało, ale było bardzo popularne. NMP zdaje się mówić o jakimś nowym nabożeństwie, przed którym ma ustąpić jego dotychczasowa forma.

O Niepokalanym Sercu Maryi Biblia mówi zaledwie szeptem, ale już w pierwszych wiekach Kościół zwracał baczną uwagę na Jego rolę w dziejach zbawienia. W średniowieczu Przechyste Serce Maryi zaczyna być czymś ważnym. Wprawdzie pojawia się tylko w formach prywatnego kultu, ale już staje się motorem świętości. Wiąże się z wielkimi postaciami w historii Kościoła jak: św. Gertruda z Hefty, św. Brygida Szwedzka, św. Bernardyn ze Sieny. Ich duchowość znalazła swój szczyt w fenomenie mistycznym zwanym „wymianą serc”. Jedną z najstarszych próśb o wymianę serc brzmiała następująco: *O przedziwna Matko, zamiast mojego grzesznego serca umieść swoje Przechyste Serce, ażeby mógł we mnie działać Duch Święty, i aby wzrastał we mnie Twój Boski Syn.* W XVIII w. pojawił się św. Jan Eudes i rozpoczął starania o oficjalne uznanie przez Kościół kultu Serca Maryi. Przekonywał: *Jej Serce jest początkiem wszystkiego, co szlachetne, bogate i cenne we wszystkich duszach, które tworzą Kościół powszechny w niebie i na ziemi.* Po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu (1854 r.) zaczęto mówić wprost o nabożeństwie do Niepokalanego Serca Maryi. Powstawały zakony związane z kultem Serca Maryi,

propagowano poświęcenie temu Sercu parafii, diecezji i całych narodów. W 1864 r. o poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi całego świata prosiło wielu biskupów.

Czemu więc Maryja ogłasza w Fatimie zaprowadzić na świecie nabożeństwo do swego Niepokalanego Serca! Dziwne, ale nie możemy tego kwestionować. Pozostaje pytanie, jakie nabożeństwo miała rozpowszechnić na świecie Łucja i czym różni się ono od dotychczas obowiązującego w Kościele. Jest nim poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi, ale dokonane przez Papieża, w dodatku kolegialnie, czyli w duchowej łączności ze wszystkimi biskupami świata. Akt ten jest ukierunkowany w stronę pierwszego w historii państwa formalnie ateistycznego - Rosji. Ma on uniemożliwić ekspansję komunizmu na cały świat Tym samym pobożność maryjna otrzymuje wymiar polityczny!

Zdawało się, że misja Łucji, mającej przekonać Ojca Świętego do dokonania takiego aktu, jest po ludzku niemożliwa do zrealizowania. Ale drugi wymiar nowej postaci nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi okazał się jeszcze trudniejszy. Mowa o nabożeństwie pierwszych sobót, będącym zaproszeniem do życia duchowego na bazie regularnej spowiedzi i kontemplacji. Podczas gdy wizjonerce udało się przekonać Piusa XII do aktu zawierzenia Rosji, to nabożeństwo pierwszych sobót wciąż napotyka na przeszkody. Fatimski akt poświęcenia został wypowiedziany w sposób ważny w 1984 r. przez Ojca Świętego Jana Pawła II i zaowocował wielkimi łaskami (m.in. rozpad Związku Sowieckiego), druga prośba Maryi - ustanowienie nabożeństwa pierwszych sobót - wciąż jest niewypelniona. Kiedy Siostra Łucja jeszcze żyła, panowało powszechne przekonanie, że karmelikańska

Serdecznie zapraszamy na **nabożeństwa majowe:**
codziennie o godz. 17.30, w niedzielę o 15.30

Zachęcamy również do udziału w **nabożeństwach fatimskich**
od maja do października 13. dnia miesiąca o godz. 18.00

WIZYTACJA KS. BISKUPA JANA KOPCA - TEKST POWITANIA PRZEZ KS. PROBOSZCZA

Czcigodny ks. Biskupie! Z ogromną radością witam Jego Ekscelencję w naszej parafii, która nie ma długiej historii. Jeszcze ćwierć wieku temu domy i osiedla w tej części miasta należały do parafii św. Jana Nepomucena i Wniebowzięcia NMP w Bytomiu. Po wieloletnich staraniach ks. prof. Wacława Schenka, mimo licznych trudności natury administracyjnej, przy ogromnym zaangażowaniu ks. prob. Antoniego Żelasko i wiernych - w krótkim czasie stanął kościół na granicy dzielnicy Rozbark i osiedla Arki Bożka.

Budowanie świątyni jest ogromnie trudnym i odpowiedzialnym zadaniem, ale chyba jeszcze trudniejszym jest budowanie Kościoła jako wspólnoty wiernych. Ks. Żelasko miał niezwykle dar jednoczenia ludzi, angażowania ich w budowanie kościoła i spajania w jeden organizm jakim jest parafia.

Czasy, w których powstawał kościół i parafia św. Anny były trudne politycznie, społecznie i gospodarczo. Wbrew pozorom trudności te były sprzymierzeńcami w budowaniu wspólnoty Kościoła, bo jednoczyły ludzi i kierowały ich myśli do Boga. Dziś żyjemy w innych czasach. Czy lepszych? Na pewno politycznie i gospodarczo - tak, ale czy lepszych społecznie i religijnie? Wątpliwie! Brak pracy w naszej Ojczyźnie skłania jednych do emigracji zarobkowej, innych do podejmowania dodatkowych zajęć, bo z jednej pensji trudno utrzymać rodzinę. Tak w jednym, jak i w drugim przypadku nie sprzyja to ani zacieśnianiu więzi rodzinnych, ani więzi z Panem Bogiem.

Ma to konkretny oddźwięk w uczestnictwie w niedzielnej Eucharystii - zwykle jest to mniej niż 20% parafian. Szczególnie wśród młodych ludzi widoczne jest lenistwo duchowe, utrata wrażliwości sumienia i poczucia grzechu, a co za tym idzie lekceważenie sakramentu pokuty.

Zauważalny jest wzrost związków niesakramentalnych - w zeszłym roku sakrament małżeństwa przyjął w naszej parafii zaledwie 8 młodych par. Fakt coraz częstszych

związków „na próbę” musi zasmucać, bo świadczy o coraz większej laicyzacji społeczeństwa i nieliczeniu się w życiu ani nauką Chrystusa, ani wskazaniem Kościoła!

Jest jeszcze problem, na który raczej nie mamy wpływu - to starzenie się parafii. Od wielu lat liczba zgonów jest przynajmniej dwukrotnie większa aniżeli chrztów...

Czcigodny ks. Biskupie! Po tym, co dotychczas powiedziałem można by odnieść wrażenie, że życie duchowe i religijne w naszej parafii zmierza do nieuchronnej śmierci. Mam jednak nadzieję, że tak nie jest, bo oprócz przedstawionych problemów dzieje się u nas wiele dobrego: wierni modlą się za żyjących i zmarłych kapłanów, sznują księży i wspierają ich w ewangelizacji, przed Mszą św. modlą się na różańcu i koronką do Miłosierdzia Bożego, w każdy czwartek i sobotę adorują Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, a Stowarzyszenie Rodzin Katolickich i świecki Karmel modlą się brewiarzem. W parafii istnieją też inne tzw. małe grupy, z których jedna wcale nie jest małą: to członkowie wspólnoty Żywego Różańca - dumą naszej parafii są aż 23 róże; poza tym w parafii aktywnie działa grupa charytatywna, dzieci Maryi i ministranci. Na szczególną uwagę zasługuje wspólnota Szkoły Nowej Ewangelizacji, która skupia blisko 100 osób (i to nie tylko z naszej parafii).

Od kilku lat proboszcz wraz z Radą Parafialną przyznają wyróżnienie w postaci Statuetki św. Anny - osobie, która jest szczególnie zaangażowana w budowanie duchowej wspólnoty Kościoła. W ten sposób chcemy nie tylko podziękować parafianom za ich wkład w ożywienie życia religijnego naszej wspólnoty, ale i zmobilizować innych do działania.

Życie religijne w parafii św. Anny, to tradycyjny kult Matki Bożej i świętych, stare nabożeństwa i procesje, pieszce i autokarowe pielgrzymki, ale również nowe formy ewangelizacji jak comiesięczne Eucharystie z

modlitwami o uzdrowienie, angażujące reko-
lekcje jak np. kurs Filip, źródła wiary czy
ostatnia tzw. noc konfesjonatów.

Pragnę zaznaczyć, że tak szeroko zakro-
jona działalność duszpasterska nie byłaby
możliwa, gdyby nie pomoc naszych księży
wikarych. Obaj, choć młodzi kapłańskim
stażem, to wyróżniają się pobożnością,
sumiennością, zaangażowaniem i gorliwością.

Na szczególne podkreślenie zasługuje
niezwykła wprost odpowiedzialność parafian za
swoją świątynę. W tym roku obchodzić
będziemy 25-lecie jej konsekracji. Wielu z tych,

którzy budowali ten kościół jeszcze żyje i mając
świadomość, że jest to ich świątynia nie
szczędzą swych ofiar i trudu, aby była coraz
piękniejsza - na chwałę Boga i pożytek ludzi.

Czcigodny ks. Biskupie! Wierzę, że z Bożą
pomocą i przez wstawiennictwo św. Anny a
także św. o. Pio i św. s. Faustyny - których kult
rozwija się w naszej parafii - stale będziemy
wzrastać w świętości i pobożności, a mając tylu
gorliwych i kochających Kościół wiernych,
nasza parafia będzie rozwijała się i przyciągała
innych do Chrystusa!

PRZEDSTAWIENIE STANU GOSPODARCZEGO PARAFII PRZEZ PRZEDSTAWICIELA RADY PARAFIALNEJ

Ekscelencjo, księżę Biskupie. Wspólnota
parafialna kościoła pod wezwaniem świętej
Anny, wita serdecznie swojego pasterza i ojca i
tak jak dzieci rodzicom w trakcie odwiedzin,
pragnie pokazać swoje dokonania, tym
bardziej, że świątynia, w której się znajdujemy
obchodzić będzie w tym roku 25-lecie
konsekracji.

Z prostego zestawienia dat wynika imponujące
tempo prac budowlanych:

2 X 1982 - uzyskano zezwolenie na budowę;
24 VI 1984 - wmurowano kamień węgielny;
20 XI 1988 - konsekrowano kościół.

Łatwo zauważyć, że od zezwolenia na budowę
do konsekracji kościoła upłynęło zaledwie 6 lat
i dlatego tym bardziej jesteśmy dumni, że w tak
trudnych czasach, wspólnym wysiłkiem
parafian i śp. ks. prob. Antoniego Żelsko
powstał nowy kościół na skraju miasta i na
granicy dawnej diecezji opolskiej i katowickiej.

Przed ćwierćwieczem wierni w całej Polsce
błagali Wszechmogącego Boga o dar wolności.

Jednak, gdy opatrność udzieliła nam pełnej
niezawisłości nie wszystko poszło tak jak
powinno... Nasza parafia skupia jak w
soczewce wszystkie zawiedzione nadzieje.
Pobliskie osiedla zamieszkiwali górnicy kopalni
Rozbark i hutnicy huty Zygmunt. Między
blokami pojawiła się bieda, gdy te zakłady, jak
setki i tysiące innych w naszym kraju, uległy
likwidacji. Wieczorem w oknach pojawiały się

świece, bo zakład energetyczny odcinał prąd
dłużnikom. Przed kilkoma dniami w biurowcu
kopalni Rozbark runęła ściana. Na szczęście w
naszej świątyni nic nie runęło, ale tylko dlatego,
że wysiłek proboszcza i parafian skierowany
został na utrzymanie substancji przekazanej
przez budowniczego i pierwszego proboszcza
naszej parafii ks. Antoniego Żelasko. Choć
wielu prac nie widać na pierwszy rzut oka, to
przy spojrzeniu z bliższej odległości można
zauważyć, że woda z rynien przestała nagle
oblewać mury kościoła, że dach nad zakrystią
przestał przeciekać, że od pewnego czasu
przestała się pojawiać woda w dolnym
kościółce, jak to miało miejsce przy większych
opadach deszczu... A wszystko to przy stale
zwiększającym się obszarze biedy, przy
nieustannej tendencji starzenia się
społeczności parafialnej, przy zdecydowanie
większej ilości pogrzebów niż chrztów, a
wreszcie przy stałej laicyzacji społeczności
lokalnej.

Mimo, a może na przekór tym wszystkim
ujemnym zjawiskom, świątynia nasza pięknieje
i ciągle się zmienia. Od ostatniej wizytacji jego
ekscelencji księdza Biskupa Gerarda Kusza
parafianie wchodzą do swej świątyni po
nowych, granitowych i antypoślizgowych
schodach, z wygodnymi poręczami. Radością
napawa nas ubiegłoroczny remont dolnego
kościółka i sal parafialnych. Prawdziwa дума

rozpiera nas jednak na myśl o termomodernizacji naszej świątyni. Ten szeroko zakrojony projekt objął: wymianę stolarki okiennej i całego systemu drzwi wejściowych kościoła, witraże osłonięto dodatkowym przeszkleniem, zmodernizowaliśmy system ogrzewania, wymieniając piec i duże fragmenty instalacji CO, ociepliliśmy też strop górnego kościoła grubą warstwą wełny mineralnej. Poprawiona została wentylacja kościoła poprzez zainstalowanie nawiewów i zamontowanie siłowników na wielu oknach, które teraz z łatwością można otwierać. Tak potężna inwestycja wymagała zaciągnięcia – za zgodą kurii diecezjalnej – niskooprocentowanej pożyczki, którą będziemy spłacać przez 10 lat.

W okresie od ostatniej wizytacji wstawiliśmy dwa brakujące witraże z wizerunkami św. Barbary i św. o. Pio., a w tym roku, tuż przed Wielkanocą, wymieniliśmy witraże w oknach prezbiterium. Figury i relikwie św. o. Pio i św. Faustyny zyskały nową, ciekawą ekspozycję dzięki kamiennym postumentom. Dumni jesteśmy z kaplicy św. Barbary, upamiętniającej naszych zmarłych krewnych i przyjaciół.

W tym roku mamy w planach jeszcze malowanie górnego kościoła, co wiąże się z wydatkiem ponad 60 tys. zł. Mamy jednak nadzieję, że ofiarność naszych parafian pozwoli nam zrealizować i to zamierzenie. Przedstawione osiągnięcia i kontekst środowiskowy, w jakim się dokonywały

PAN I OŻYWICIEL

Dla wielu z nas Duch Święty jest wielką niewiadomą. Ale zarazem nasze życie jest codziennie określane przez duchy. A istnieją duchy dobre i złe. Podszept w stylu: „Nie jesteś dostatecznie dobry!”, „Ty i tak tego nie zrobisz!”, „Nie jesteś wart miłości”, „Tego się nie przebacza!” - nie pochodzą od dobrych duchów.

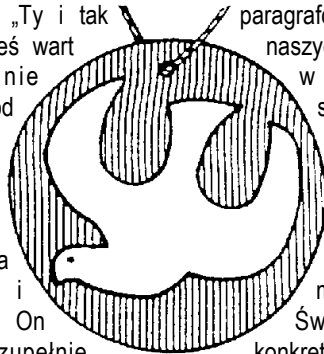
Niestety, mamy bardzo czułe anteny nastawione właśnie na odbiór takich złych wieści. Dobrze by było nastawić je na głos uświęcającego i zbawiającego Ducha Św. On przemawia do nas w zupełnie codziennych sytuacjach. Najpewniej jednak i najczęściej tam, gdzie burzy nasze ustabilizowane życie i nas zaskakuje. I jesteśmy w stanie Go zrozumieć. Chociaż krępują nas różnego typu schematy myślenia i postępowania, to jednak co najmniej od chrztu mamy też anteny dostatecznie czułe na odbiór głosu Ducha Świętego - wszystkiego, co uświęcające, zbawiające, dobre, zachęcające, pokrzepiające.

Zielone Świąta są otwarciem siebie i Kościoła

na dopływ świeżego powietrza. Jak dawniej, gdy Apostołowie wyszli z Wieczernika, w którym się zamknęli, mamy okazję przewietrzyć naszą wiarę, która utknęła w stertach akt i paragrafów. Dzień ten oznacza też koniec naszych utyskiwań. Kto chciałby śpiewać w chórze, w którym śpiewanie nie sprawia radości? Jakież chór może porwać serca w górę, jeśli nawet nie jest w stanie poruszyć i wzruszyć?!

Aby doświadczyć Ducha Świętego nie musisz nosa mistycznie wyścibiać na wiatr. Duch Święty jest absolutnie prosty i konkretny. Jest jasny do pojęcia i opisania, nie do pomylenia i nie do przeoczenia. Najprostszy ludzie mogą Go zrozumieć - być może najlepiej. Duch Święty jest po prostu Duchem Jezusa. Jest On tym, co Jezus miał w głowie i w sercu.

Możemy nauczyć się angielskiego, portugalskiego, chińskiego, a nawet rzadko używanego języka jakiegoś afrykańskiego plemienia. Jednak znajomość wielu języków nie oznacza jeszcze powtórzenia się zielonoświątkowego cudu, kiedy to apostołowie





- Stachu! Słyszałeś co w niedziele w kościele zrobił podczas Mszy Janek Nowak?
- Nie słyszałem.
- Kościelny szedł zbierać ofiarę, a Janek zasnął w ławce i głośno chrapał. Gdy kościelny go potrząsnął za ramie, ten na cały głos krzyczy: "Odczep się, mam miesięczny!"

Żarty nie pościwione

KONKURS RELIGIJNY

1. Jak miała na imię trójka dzieci, którym w Fatimie ukazała się Maryja? (odp. w gazecie)
2. Jaką oficjalną nazwę ma litania ku czci Matki Bożej śpiewana podczas nabożeństw majowych?
3. Złe duchy, które Jezus wypędził z opętanego człowieka weszły w... (odp. w Mk 5,12)

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem:
Konkurs Religijny - do dnia
20.05.2013

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

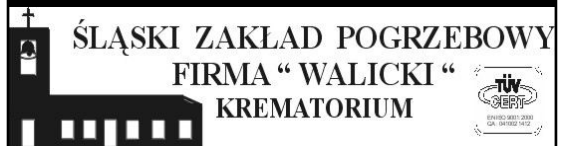
1. Wieczorna liturgia Wielkiej Soboty nazywa się Wigilia Paschalna.
2. Greckie litery alfa i omega umieszczone na paschale symbolizują, że do Jezusa należą historia i przyszłość świata, że jest On początkiem i końcem wszystkiego
3. Pan Jezus przebywał trzy dni w grobie jak Jonasz we wnętrzościach ryby.

Nagrode (odebrać u ks. Proboszcza)

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

Aby tegoroczne dzieci komunijne i ich rodzice, stali się gorliwymi świadkami Jezusa Chrystusa, pełnymi wiary, nadziei i miłości.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 32/281 42 18

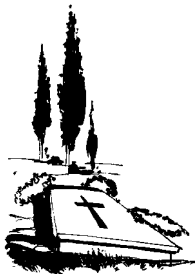
Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

WARTO WIEDZIEĆ: Chrześcijaństwo jest obecnie najbardziej prześladowaną religią świata. Za wiarę co roku ginie od 105 do 170 tys. wyznawców Chrystusa. Na 100 osób prześladowanych z powodów religijnych aż 75 to chrześcijanie. Wedle szacunków, co ósma osoba wyznająca Chrystusa mieszka w kraju objętym prześladowaniami. Jest to 250 mln ludzi na dwa miliardy chrześcijan. Na czele listy najbrutalniejszych wobec chrześcijan państw od 11 lat jest Korea Północna. Jednak w skali świata to w krajach muzułmańskich żyje najwięcej prześladowanych chrześcijan. Na 50 państw, które są najbardziej wrogie wobec chrześcijan, aż 40 to kraje

KALENDARIUM KWIETNIA



Odeszli do wieczności:

Feliks Ścigała, l. 77
Jan Mika, l. 73
Mieczysław Surmacz, l. 56

**Wieczny
odpoczynek racz
im dać, Panie,
a światłość
wiekuista
niechaj im świeci.**

Sakrament małżeństwa zawarli:



Paweł Babicz i Żaneta Kiedos



Sakrament chrztu przyjęli:

Szymon Zarzycki
Lena Zelwerowicz
Olga Ptasik
Jakub Konieczny
Maciej Czaplicki
Zuzanna Ciołek

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00

- 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

KASA CENTRUM
Wygodna i bezpieczna
oferta dla seniora

**TYLKO JEDNA DECYZJA
I MASZ POŻYCZKĘ!**

BYTOM, ul. Chorzowska 12, tel. 32 280 81 62

KANCELARIA CZYNNA:

poniedziałek: 8.00 - 9.00,
wtorek i środa: 16.30 - 17.30,
czwartek: 16.45 - 17.30,
sobota: 9.00 - 10.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII:

96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY
GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21,
41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37

www.anna.rozbark.net.pl;
e-mail: bytom.anna@gmail.com